

Profesor dr hab. n. med., dr h.c. multi Waldemar Kozuszek – wspomnienie

Wojciech Kustrzycki

Katedra i Klinika Chirurgii Serca Akademii Medycznej we Wrocławiu

Kardiochirurgia i Torakochirurgia Polska 2010; 7 (1): 118–120



10 sierpnia 2009 r. odszedł od nas nagle, ale na zawsze wielki chirurg, transplantolog i naukowiec, prof. dr n. med. dr h.c. multi Waldemar Kozuszek. Jego pracowite życie i dokonania naukowe w różnych dziedzinach budzą podziw i respekt, a skomplikowany życiorys może być symbolem zawikłanej historii ludzi, którym przeznaczona było pełnić służbę lekarską i odkrywać nowe obszary rozwijającej się medycyny na styku kultur i systemów. Miałem przywilej znać Go osobiście.

Profesor Waldemar Kozuszek urodził się 10 maja 1930 r. w Gliwicach, w rodzinie śląskiego sztygara, który wcześniej brał udział w powstaniach śląskich. Po wojnie studiował medycynę we Wrocławiu. Dyplom lekarza uzyskał w 1954 r. Po studiach przez 13 lat pracował na Oddziale Chirurgicznym nieistniejącego obecnie Szpitala Miejskiego im. Czerwiakowskiego we Wrocławiu. W tym okresie, pod okiem ordynatora, dr. E. Mierczyńskiego, zdobył doświadczenie, stopniowo stając się wszechstronnie wykształconym i bardzo sprawnym chirurgiem. Siedem lat po studiach został specjalistą II° w zakresie chirurgii, nadal doskonaląc i poszerzając wiedzę oraz doświadczenie. Wiele osób, znających Go z tamtego okresu, podkreśla Jego wybitne zdolności manualne i pedanterię w czasie wykonywania zabiegów operacyjnych. W 1964 r. na podstawie pracy pt. „Jan Benedykt Solfa – lekarz polskiego odrodzenia” uzyskał stopień naukowy doktora nauk medycznych, ujawniając zarazem zamiłowanie do historii medycyny, która z czasem stała się Jego drugą specjalnością. Jeszcze w trakcie pracy na oddziale Szpitala Miejskiego, a szczególnie po jej zakończeniu, związał się z zespołem prof. W. Brossa oraz Kliniką Nefrologii Akademii Medycznej, prowadząc prace przygotowawcze i doświadczalne prowadzące do pierwszych w Polsce przeszczepów nerki w połowie lat 60. Kontynuacją tych zainteresowań była praca habilitacyjna pt. „Konserwacja nerki i drenaż limfy a przeżycie psów po przeszczepieniu nerki”.

Wkrótce potem prof. Waldemar Kozuszek wyjechał wraz z całą rodziną na stałe do Republiki Federalnej Niemiec. Początkowo pracował w Klinice Chirurgii Uniwersytetu w Bonn, krótko jako asystent, potem adiunkt, a po zatwierdzeniu habilitacji (1972) jako docent i zastępca kierownika kliniki. W 1975 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym i po wygraniu konkursu (5 lat od wyjazdu z PRL!) objął kierownictwo Kliniki Chirurgicznej Knappschafts-krankenhaus (Szpital Bractwa Górniczego) Uniwersytetu w Bochum. Profesorem zwyczajnym został w 1978 r. W latach 1982–1985 pełnił funkcję dziekana Wydziału Lekar-

Adres do korespondencji: prof. dr hab. n. med. Wojciech Kustrzycki, Katedra i Klinika Chirurgii Serca AM, ul. M. Skłodowskiej-Curie 66, 50-369 Wrocław, tel. +48 71 784 22 21, e-mail: sek@chirs.am.wroc.pl

skiego, a od 1983 do 1989 r. był senatorem Uniwersytetu. W 1996 r. przeszedł na emeryturę.

Karierę zawodową prof. Kozuschka w Niemczech opisuję tu bardzo skrótowo, ale daty, fakty i zajmowane stanowiska w zasadzie nie wymagają komentarza. Tak błyskotliwą karierę zawodową i naukową po przeniesieniu się do innego kraju robią wyłącznie osoby wybitne. Rzetelny dorobek naukowy, perfekcyjna technika chirurgiczna, przyjazne nastawienie do ludzi, swoboda językowa i ogrom pracy, której się nie obawiał, a która Go lubiła, złożyły się na Jego dokonania i osiągnięcia.

Na szczególny komentarz zasługuje podejście Profesora do Polski i Polaków w okresie po opuszczeniu przez Niego naszego kraju. W różnych źródłach motyw wyjazdu jest lakonicznie określony jako „polityczny”. Z formalnego punktu widzenia prof. Kozuschek urodził się w Niemczech, dorastał w dwujęzycznym środowisku Górnego Śląska, posługiwał się równoległe językami polskim i niemieckim na akademickim poziomie. Po studiach mieszkał i pracował we Wrocławiu, a ożenił się z rodowitą wrocławianką, urodzoną krótko przed wojną w niemieckim Breslau, jedną z nielicznych osób, które po wojnie w tym mieście pozostały. Spoglądając na jego dynamiczną karierę, można wnioskować, że dobrze się czuł w powstającej z ruiny „nowej” Polsce, mimo egzotycznych warunków społeczno-politycznych, które zapanowały wyrokiem losu w tej części Europy. Został zauważony przez prof. Wiktora Brossa, włączony do zespołu pracującego nad zagadnieniem transplantacji nerek i szybko zyskał uznanie tego wielkiego pioniera wrocławskiej szkoły chirurgicznej.

Problemy pojawiły się pod koniec lat 60. Nie wszystkie fakty można jednoznacznie interpretować, ale wszystko wskazuje na to, że brak „lojalności politycznej” spowodował gwałtowne zahamowanie kariery ambitnego człowieka. Konieczność przeniesienia do Katowic przewodu habilitacyjnego jest wymownym faktem, a innych okoliczności było zapewne dużo więcej. Nie widząc dla siebie perspektyw w Polsce, dr hab. n. med. Waldemar Kozuschek, przebywając z rodziną na wakacjach w Jugosławii, postanowił kontynuować karierę w wolnym świecie.

Wkrótce po ustabilizowaniu swej pozycji w Niemczech prof. Kozuschek podjął działania umożliwiające przybyšom

z Polski szkolenie w klinikach, w których pracował. Jako czynny zawodowo nauczyciel akademicki, a potem emerytowany, choć nadal bardzo aktywny naukowiec, nie ustawał w działaniach otwierających polskim lekarzom i studentom medycyny drogę do kształcenia w Niemczech i innych krajach Europy Zachodniej. Wielu lekarzy z Wrocławia, ale i innych miast Polski, gościło w Jego klinice lub korzystało z Jego kontaktów. Był pomysłodawcą i realizatorem „triumwiratu” Uniwersytetu w Bochum, Strasburgu i Akademii Medycznej we Wrocławiu. Wymiana studentów trwa w tym trójkącie do dzisiaj. Był współzałożycielem Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Nie znam osobiście nikogo innego, kto tyle zrobił „u podstaw” dla dziejącego się na naszych oczach pojednania polsko-niemieckiego. W swoim prawdopodobnie ostatnim wywiadzie „Migruję między trzema światami” kilkakrotnie wraca do warunków panujących w Polsce przed Jego wyjazdem. Wypowiedzi z tego wywiadu jednoznacznie wskazują, że mimo wielu niesprawiedliwości, których doznał przecież od ludzi, zawsze winił za to panujący wówczas system. Z drugiej strony można się przekonać, jak gorzkie doświadczenia skłoniły Go do opuszczenia naszego kraju. Nie przeszkodziło Mu to wracać potem do Polski, na Dolny i Górny Śląsk – w rodzinne strony. Rozmawialiśmy o tym kilkakrotnie. A te trzy światy, o których wspomina w wywiadzie, to Polska, Niemcy i USA, gdzie mieszka jeden z Jego synów, i gdzie też często jeździł. Pomagał zresztą nie tylko Polakom. W drugiej połowie lat 80. uruchomił w jugosłowiańskim Niżu eksperymentalną pracownię pracującą nad zagadnieniem „sztucznej wątroby”.

Profesor Kozuschek pozostawił po sobie imponujący dorobek naukowy ponad 400 publikacji w językach: polskim, niemieckim, angielskim i francuskim. Po przejściu na emeryturę w 1996 r. wrócił do swego zamiłowania – historii medycyny. Opublikował szereg książek, z których na szczególną uwagę zasługuje wydana w 2003 r. i wznowiona w 2005 r. przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego biografia Jana Mikulicza-Radeckiego. To wspaniałe pod względem merytorycznym, edytorskim, graficznym i materiałowym dzieło z detektywistyczną wręcz dokładnością opisuje życie i osiągnięcia jednego z najwybitniejszych chirurgów europejskich wszech czasów. Autor dotarł do unikatowych dokumentów, nawet natury osobistej, przedstawiając opisywaną postać tak, jakby znał ją osobiście. Książka jest napisana równoległe w dwóch językach – polskim i niemieckim, w taki sposób, że może nieomal służyć jako podręcznik do nauki języka. W mojej ocenie powinna być znana każdemu chirurgowi, podobnie jak kultowe „Stulecie Chirurgów” Thorwalda. Planowaliśmy z profesorem Kozuschkiem wydanie dzieła w języku angielskim, co, jeśli się uda, będzie bezcennym wkładem w światowy księgozbiór z dziedziny historii chirurgii, dostępny językowo praktycznie każdemu lekarzowi.

Profesor Waldemar Kozuschek był członkiem wielu towarzystw naukowych. Trzykrotnie nadano Mu tytuł doktora *honoris causa*: w 1991 r. przez Uniwersytet w Niżu (Jugosławia), w 1995 r. przez Akademię Medyczną we Wrocławiu, a w 2008 r. przez Uniwersytet Wrocławski.



Ja poznałem profesora Kozuschka „względnie niedawno”, mimo że w latach 1986–1988 mieszkaliśmy i pracowałem w tej samej Nadrenii-Westfalii, ale nasze drogi jakoś się nie zeszły. Ja słyszałem wcześniej o Nim, On pewnie wiedział o moim istnieniu, bo znał moich rodziców, ale spotkaliśmy się dopiero w 2002 r. przy okazji posiedzenia Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Uniwersytetu Wrocławskiego, do którego zostałem zaproszony. Siedzieliśmy przez jakiś czas przy jednym stole w czasie uroczystej kolacji i zaczęliśmy rozmawiać. Wcześniej rozmawiałem z kimś po niemiecku, Profesor to usłyszał i pochwalił mój akcent. Wyjaśniłem, że prawie 3 lata swego życia spędziłem w Niemczech, więc trudno było się nie nauczyć. Tak zaczęło się coś, co teraz, mimo różnicy wieku, ośmielałem się nazwać przyjaźnią. Od Jego pierwszego zdania, „Kustrzyk, niezłe mówisz po niemiecku”, poczułem, że darzy mnie sympatią, a takie uczucia się odwzajemnia. I tak już zostało.

Wiadomość o Jego odejściu odebrałem jako stratę kogoś bliskiego. W piątek, 14 sierpnia, w czasie mojego urlopu w Rumunii, zadzwonił do mnie prof. Marian Zembala z prośbą o zredagowanie niniejszego tekstu. A jeszcze 5 min wcześniej myślałem o tym, że za miesiąc mamy wspólnie uczestniczyć w polsko-niemieckiej sesji w czasie 64. Zjazdu Towarzystwa Chirurgów Polskich we Wrocławiu.

Jak już wspominałem, spotykaliśmy się względnie często, przy różnych okazjach, a za nasze największe wspólne dzieło uważam zorganizowanie wspólnie z prof. Jerzym Kołodziejem w 2004 r. międzynarodowego sympozjum, poświęconego 100-leciu pierwszej na świecie operacji torakochirurgicznej, przeprowadzonej we Wrocławiu przez Jana Mikulicza-Radeckiego w komorze podciśnieniowej. Sympozjum, o którym pisałem w 3. numerze I tomu niniejszego pisma, odbyło się pod auspicjami Towarzystwa Chirurgów Polskich i Niemieckiego Towarzystwa Chirurgicznego. Do Wrocławia udało się zaprosić sławy europejskiej kardio- i torakochirurgii oraz elity tych dyscyplin z Polski i Niemiec. Profesor Kozuschek odegrał kluczową rolę w aranżacji udziału strony niemieckiej w tym doniosłym wydarzeniu.

Wielokrotnie zastanawiałem się, co nas do siebie zbliżyło. Czy widział we mnie moich rodziców, których dobrze



znał (mamę z roku, ojca z pracy), czy też mieliśmy podobny sposób patrzenia na historię, Wrocław, Polskę, Niemcy i Europę?

Profesor Waldemar Kozuschek, zgodnie ze swoją wolą, został pochowany na cmentarzu parafialnym św. Wawrzyńca we Wrocławiu 20 sierpnia 2009 r. Migruje teraz w czwartym świecie. Należy kontynuować Jego dzieło tak, żeby się stamtąd nas nie wstydził.